

MARIA SZYMAŃSKA

WÓJTOSTWO POZNAŃSKIE 1253 – 1386

Od lokacji miasta do wykupu wójtostwa przez miasto

Do dziejów wójtostwa poznańskiego w okresie od r. 1253 do 1386 mamy stosunkowo mało źródeł. Oprócz paru wzmianek w dokumentach wydanych w Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski, w Kronice wielkopolskiej i w Roczniku wielkopolskim o osobach wójta Tomasza i jego następców nie posiadamy obszerniejszych danych; giną przeważnie w cieniu, którego skąpe przekazy źródłowe nie mogą rozjaśnić. Więcej niż o samych wójtach można powiedzieć o ich uprawnieniach, uposażeniu i obowiązkach. Tutaj materiału dostarcza przywilej lokacyjny Poznania. Nie dochował on się w oryginale; znamy go z transsumptu Władysława Łokietka z r. 1288. W „Liber privilegiorum civitatis Posnaniensis”¹, zapoczątkowanej przez pisarza miejskiego Błażeja Winklera w r. 1536, znajduje się kilka jego kopij. Ów dokument jak i inne, dotyczące uposażenia wójtostwa i jego sprzedaży czy innych spraw z nim związanych, są pomieszczone w Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski.

Ponadto wydany został przywilej lokacyjny w osobnej broszurze z okazji sześćsetnej rocznicy założenia miasta na prawie niemieckim. Uskutecznił to J. C. Kretschmer²; tekst jednak zawiera dużo błędów i opuszczeń, a zaopatrzone jest w objaśnienia niewystarczające i często błędne. Zamieszcza go także J. Łukaszewicz³, H. Wuttke⁴, z małymi odmianami w tekście; najlepiej jest wydany w Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski (nr 321). Opracował go także i przedrukował V. Friese w pracy pt. Zur Gründungs-urkunde von Posen⁵. Friese podzielił tekst, identyczny z tekstem w Kod. Dypl. Wlp., na paragrafy i podał swoją interpretację niektórych niejasnych miejsc dokumentu.

Polityczne znaczenie wójta było znaczne dzięki władzy, jaką miał w mieście, i dzięki majątkowi zapewnionemu mu przywilejem lokacyjnym. Próbą zaakcentowania swego stanowiska politycznego był bunt wójta Przemka przeciw rządowi Władysława Łokietka, odpowiednik do akcji znacznie potężniejszej osobistości, wójta Alberta w Krakowie. Chronologię buntu Przemka, niejasno przedstawiającą się w źródłach, ustalił K. Potkański w rozprawach: Walka o Poznań⁶ oraz Zajęcie Wielkopolski⁷.

¹ Archiwum Wojewódzkie w Poznaniu. Dep. Poznań, Varia 2.

² Die Gruendungsurkunde der Stadt Posen vom Jahre 1253. Posen 1853.

³ Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania Poznań 1838. I. s. 5.

⁴ Staedtebuch des Landes Posen. Leipzig 1877, s. 7.

⁵ Wyd. Weimar 1905.

⁶ Rozpr. Ak. Um. t. 38.

⁷ Rozpr. Ak. Um. t. 47.

Z autorów, traktujących kwestię wójtostwa poznańskiego, wymienić należy J. Łukaszewicza i A. Warschauera, który we wstępie do poznańskich ksiąg radzieckich zajmuje się władzami miejskimi, nadto V. Friesego.

Poznaniem z czasów przed lokacją zajmowali się: W. Schulte⁸, ks. H. Likowski⁹, ks. St. Kozierowski¹⁰, Z. Zaleski¹¹, W. Kowalenko¹² i H. Münch¹³. Materiału do porównań dostarczyły dzieje wójtostwa krakowskiego¹⁴ i wrocławskiego¹⁵.

Przedstawienie dziejów wójtostwa poznańskiego w okresie 1253—1386 napotyka trudności, spowodowane brakiem tak cennego dla dziejów miast materiału źródłowego, jakim są księgi radzieckie czy ławnicze. Księgi radzieckie poznańskie zaczynają się dopiero od r. 1398 a ławnicze od r. 1430. Dokumenty traktują przeważnie sprawy kupna, sprzedaży, darowizn itp. transakcyj majątkowych. Czasem w arendze dokumentów znajdzie się wzmianka, że miasto zostało zniszczone, że nie rozwijało się należycie; łącząc te wzmianki z wypadkami współczesnymi dowiadujemy się, jak wypadki polityczne odbijały się na życiu miasta. Dokumentów, mówiących bezpośrednio o życiu miasta, jego ustroju, jest niewiele.

1. Uposażenie wójtostwa poznańskiego

W roku 1253 książę wielkopolski Przemysław zakłada na lewym brzegu Warty miasto Poznań, nadając mu prawo niemieckie. Prawo niemieckie było już wtedy dosyć rozpowszechnione na Śląsku, nie było także nowością w Wielkopolsce: przed r. 1243 rządził nim Gniezno¹⁶. Prawo to nie było też obce Poznaniowi. Przed lokacją Poznania na lewym brzegu Warty posiadała je Śródka, bo w dokumencie lokacyjnym poznańskim słyszymy o dawnym sołtysie Henryku, właścicielu młyna, który wszedł później w skład uposażenia wójta poznańskiego¹⁷. Tytuł wójta rozpowszechnia się dopiero w drugiej połowie XIII wieku, przedtem sędzię miejskiego nazywano sołtysiem, lokatorem lub sędzią (*iudex*). Na Śródce występuje nie wójt, ale właśnie sołtys, która to nazwa jest właściwa dla wcześniejszego okresu¹⁸. Sołtys Henryk po zlikwidowaniu osady na Śródce

⁸ Die Schrodka. Zeitschrift d. hist. Ges. f. Prov. Posen. Bd. 22. 1907.

⁹ Miasto książęce Śródka, Poznań 1922.

¹⁰ Najdawniejszy Poznań i jego okolica, Poznań 1922.

¹¹ Środa Poznańska, Kronika m. Poznania, t. 5. 1927.

¹² Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej od VII do XII w. Poznań 1938.

¹³ Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII i XIV wieku. Kraków 1946.

¹⁴ M. Niwiński, Wójtostwo krakowskie w wiekach średnich. Biblioteka Krakowska, nr 95, Kraków 1938.

¹⁵ K. Maleczyński, Dzieje Wrocławia cz. 1. Wrocław 1948.

¹⁶ A. Warschauer, Geschichte der Stadt Gnesen. Posen 1918, s. 25, ustala datę lokacji Gniezna na r. 1234 lub na najbliższe lata następujące.

¹⁷ . . . molendinum quod antiquus scultetus Henricus ex nostra donatione possedit. . . K. D. W. nr 321.

¹⁸ Sołtysi występują również w Krakowie (M. Niwiński, Wójtostwo krakowskie s. 11 i 22), we Wrocławiu (K. Maleczyński, Dzieje Wrocławia, s. 47), w Szczecinie (H. Chłopocka, Lokacja Szczecina na prawie niemieckim, Przegl. Zach. 1952, nr 3—4, s. 624), w Gdańsku (H. Matuzewska-Ziółkowska,

został, według przypuszczenia ks. H. Likowskiego, rządcą książęcym¹⁹; ciekawe, że i krakowskiego sołtysa St. Zakrzewski utożsamia z włodarzem księcia²⁰.

Już W. Schulte uważa, że Śródka była lokowana na prawie niemieckim, i to przed r. 1245²¹, a datę tej lokacji ks. H. Likowski ustala na rok 1231, czyli jeszcze za rządów Władysława Odonica, i łączy ją ze sprowadzeniem zakonu Dominikanów na Śródkę²². Byłaby to najwcześniejsza lokacja na prawie niemieckim w Wielkopolsce.

Plan założenia miasta po drugiej stronie Warty powstał przed r. 1253. Ziemie, na których powstać miało nowe miasto, nie były w całości własnością księcia. Południowa część terenu lewobrzeżnego, koło kościoła św. Marcina, była własnością biskupa, tylko część północna, okolica kościoła św. Wojciecha, należała do księcia. Aby uzyskać teren, wystarczający do przeprowadzenia lokacji miasta na lewym brzegu, książę przeprowadza zamianę dóbr biskupich ze swymi. Mówi o tym dokument z 24 IV 1252 wydany w Gnieźnie: „Episcopus Bogufalus una cum suo capitulo cesserunt nobis de fundo beati Martini et sancti Adalberti in quo civitatem ponere disposuimus et locare“. W zamian za te ziemie książę daje kapitule: „fluvium Wartham dimidium, naulum dimidium (pro civitate vero aliam partem reservamus)“²³ oraz Śródkę. O darowiźnie Śródki w zamian za ziemie na lewym brzegu Warty mówi Kronika wielkopolska: „Srzodam predictam loco praedii, in quo civitatem, ut praemissum est, situavit, ecclesiae Posnaniensi perpetuo assignando“²⁴.

Podobna transakcja z biskupem w celu skupienia potrzebnego terytorium w rękę księcia zawierana była także w związku z lokacjami innych miast, jak Krakowa, Gniezna, Płocka i Szczecina²⁵.

Po tych czynnościach wstępnych Przemysł przystępuje do właściwej lokacji. Wprawdzie w dokumencie lokacyjnym występują obaj synowie Odonica jako wystawcy, sądzić jednak można, że główną osobą działającą był Przemysł (ani Rocznik, ani Kronika o udziale Bolesława nie wspominają), tym bardziej że lokacja nastąpiła już po podziale ziem między braci, kiedy Poznań należał do Przemysła; on też zawiera transakcję z biskupem w r. 1252. Bolesław z pewnością nie brał wydatnego udziału w tej akcji, dla większej jednak powagi imię jego wymieniono. Może uczyniono to także dlatego, że do ludności z jego terytorium miały się stosować słowa przywileju: „...i ludziom osiedlonym na naszej ziemi, przybywającym do wspomnianego miasta na targ dla sprze-

Początki Gdańska, Roczn. Hist. t. 17, 1948. s. 115—116), a więc dla większych ośrodków data dokumentu lokacyjnego nie jest datą pierwszego zetknięcia się z organizacją miejską na wzór niemiecki.

¹⁹ Miasto książęce Śródka. s. 6.

²⁰ Recenzja pracy St. Zachorowskiego, Kraków biskupi. Kwart. Hist. 1907. s. 449.

²¹ Die Schrodka. s. 257.

²² O. c. s. 15.

²³ K. D. W. nr 302.

²⁴ Mon. Pol. Hist. t. 2, s. 571—572.

²⁵ St. Zachorowski, Kraków biskupi. Roczn. Krak. t. 8, s. 120, A. Warschauer, Gesch. d. Stadt Gnesen. s. 23—25, H. Chłopocka, Początki Szczecina. Roczn. Hist. t. 17, s. 613.

daniam towarów i odwiezienia kupionych, pozwalamy, aby nie płacili cła ani monety, obcy zaś spoza naszej ziemi mają płacić"²⁶. W takim razie ludność ziem wielkopolskich, będących w rękach synów Odonica, zwolniona byłaby z opłat targowych w Poznaniu.

J. Krzyżanowski²⁷ wysuwa inną możliwość: sądzić należy, że w wypadku gdy było kilku wystawców dyplomu lokacji, czerpali oni wspólnie korzyści majątkowe, jakie po upływie lat wolnizny dawało miasto. Taki stan rzeczy istniał zapewne w Poznaniu, gdzie dwaj założyciele, książęta Przemysł i Bolesław, najprawdopodobniej dzielą się czynszem i dochodem. Przypuszczenie to w stosunku do Poznania nie wydaje się uzasadnione. Faktycznym panem dzielnicy, w której leżał Poznań, będący jej stolicą, był Przemysł, i on jest właściwym inicjatorem całej akcji. Nie znajdujemy też śladu podziału dochodów.

Funkcje lokatora książę powierzył „uczciwemu mężowi Tomaszowi“, jak podaje dokument lokacyjny; z Rocznika wkp. i Kroniki wkp. dowiadujemy się, że pochodził on z Gubina na Łużycach. Do zadań lokatora należało dokonanie pomiaru i podziału gruntu przeznaczonego na lokację, rozplanowanie ulic miasta²⁸, a także sprowadzenie osadników do niego; musiał więc rozporządzać odpowiednim majątkiem. Zdarzało się, że lokator odstępował od zaczętej lokacji z powodu braku pieniędzy, „pro nimia paupertate“, jak się wyraża dokument²⁹. Za trudy swoje i za ryzyko, na jakie się narażał, otrzymywał duże wynagrodzenie: zostawał wójtem nowo lokowanej osady, co mu zapewniało znaczne zyski. Wójtostwo dzierżył dziedzicznie, mógł je także za zezwoleniem pana sprzedać. Byli tacy — można by ich nazwać przedsiębiorcami lokacyjnymi — którzy na polecenie księcia zakładali miasto czy wieś na prawie niemieckim, a po pewnym czasie wójtostwo czy sołectwo sprzedawali i zakładali nowe osady. Zyskiwali w ten sposób duży majątek³⁰.

Uposażenie wójta, zawsze znaczne, było tym większe, im więcej trudu wkładał lokator w rozplanowanie miasta i sprowadzenie osadników. Wójt wrocławski otrzymał mniejsze uposażenie niż wójt poznański czy krakowski, ponieważ w chwili wystawiania dokumentu lokacyjnego w 1261 r. Wrocław miał już zorganizowaną gminę miejską³¹.

Lokator poznański rzeczywiście zakładał miasto na lewym brzegu Warty. Pierwotne miasto rozwijało się na prawym brzegu rzeki, po drugiej zaś stronie były osady, które się skupiały wokoło kościołów: św. Wojciecha, św. Gotarda³²

²⁶ K. D. W. nr 321.

²⁷ Czy Kraków zbudowano za posag Kingi. Warszawa 1938, s. 6.

²⁸ H. M u e n c h rozdziela wytyczanie gruntów i rozplanowanie od nadania miastu prawa niemieckiego i sądzi, że projekt rozplanowania pochodzi od księcia i jego otoczenia a tylko wykonawcą planu w terenie i ew. doradcą jest lokator. (Geneza rozplanowania... s. 223).

²⁹ K. D. W. nr 193.

³⁰ J. P t a ś n i k, Studia nad patrycjatem krakowskim wieków średnich. Roczn. Krak. t. 15, s. 27.

³¹ K M a l e c z y Ń s k i, Dzieje Wrocławia, s. 60.

³² Kościół św. Gotarda leżał mniej więcej w miejscu późniejszego kościoła Dominikanów.

i św. Marcina. Kościoły te zresztą, z wyjątkiem św. Gotarda, nie weszły w obręb nowego miasta³³, książę pozwalał więc na budowę nowego kościoła parafialnego — fary, co też w r. 1263 doszło do skutku³⁴. Ludność osad skupionych wokoło kościołów weszła pewnie częściowo w skład ludności nowo lokowanego miasta, którego przywileje zapewniały im lepsze warunki ekonomiczne.

Nowe miasto założono na równinie między wzgórzami, co je chroniło od wylewów Warty. Teren ten był prawdopodobnie słabo zaludniony i nie trudno było w środku tego terytorium wytyczyć kwadratowy rynek, z którego wychodziły ulice, po trzy z każdego boku. Plan ten, bardzo regularny, w zasadniczych liniach odnaleźć można w dzisiejszym Poznaniu: ulice przecinają się pod kątem prostym. Główne ulice dochodziły do murów miejskich i kończyły się przy bramach.

Poza opracowaniem planu miasta i wymierzeniem gruntów lokator sprowadzał zwykle do miasta osadników. W Poznaniu miał zadanie o tyle ułatwione, że do nowej osady przeniesiono ludność Śródki³⁵. Lokując miasto na prawie niemieckim nie myślano jedynie o kolonii cudzoziemców, główną myślą była reforma publicznoprawna, polegająca na sądowym i administracyjnym wyodrębnieniu terytorium miejskiego. Ludność niemiecka, pożądana i ściągana przez lokatora, była raczej pewnym dopełnieniem reformy³⁶.

Prace przygotowawcze były prawdopodobnie załatwione wcześniej, natomiast sam akt lokacji wystawiony był w r. 1253. Daty dziennej dokumentu nie znamy. Można jednak przypuszczać, że został on wystawiony po pojednaniu się braci Przemysła i Bolesława na Wielkanoc (20 kwietnia) 1253 r. i po wiecu w Pogorzelic, który Rubczyński ustala na 20 kwietnia i 7 maja 1253³⁷.

Z drugiej strony należy zauważyć, że dokument wspomina o biskupie Boguchwale jako o osobie żyjącej: *de consensu venerabilis in Christo patris domini Boguphali episcopi*, a nie *quondam domini Bogufali*, jak pisze o nim po jego śmierci Rocznik wielkopolski³⁸. Z tegoż Rocznika dowiadujemy się, że Boguchwał zmarł 9 lutego 1253, z czego można by wnioskować, że dokument został napisany przed tą datą. W Roczniku i w Kronice wzmianka o lokacji Poznania następuje po wiadomości o uwolnieniu uwięzionego Bolesława i o podziale dzielnicy.

³³ H. Muench, o. c. s. 70—71.

³⁴ K. D. W., nr 321.

³⁵ Mon. Germ. Hist. t. 29, s. 449: *Eodem anno illustris princeps Premisl ad instanciam cuiusdam civis de Gubyn movit cives suos de civitate que erat sita in area que vocatur Srodka.*

Muench przypuszcza, że książę nowo utworzone miasta zasiedla przede wszystkim ludnością służebną a do ludności rodzimej dochodzą grupy ludności napływowej (*Geneza rozplanowania...* s. 215 i 217).

³⁶ T. Tyc, *Napływ osadników niemieckich do wsi lokowanych „iure theutonico“ w Wielkopolsce.* Strażnica Zach. t. 3, s. 37.

³⁷ *Wielkopolska pod rządami synów Odonica.* Rocznik Filarecki, t. 1, s. 23.

³⁸ Mon. Germ. Hist. t. 29, s. 448.

W dokumencie z r. 1252³⁹, gdzie jest wzmianka o zamierzonej lokacji w związku z zamianą ziemi, jaką książę przeprowadza z biskupem poznańskim, występują ci sami świadkowie, którzy są wymienieni w przywileju lokacyjnym Poznania (z wyjątkiem Pakosława syna Cedryka, nie wymienionego w dokumencie z r. 1252). W żadnym dokumencie Przemysła nie spotykamy tego samego kompletu świadków. Może świadków wymienionych w dokumencie lokacyjnym odnieść należy do chwili wykonywania czynności związanych z lokacją, a nie wiązać z datą wystawienia dokumentu.

Fr. Bujak⁴⁰ zauważył, że wiele dokumentów wystawionych w Poznaniu, nosi datę z końca czerwca i początków lipca, kiedy to przypada uroczystość św. Piotra i Pawła, patronów katedry poznańskiej (wylicza szereg 23 dokumentów). W niektórych dokumentach zaznaczono, że są wydane na wiecu (*in colloquio*); należy wnioskować, że i te dokumenty, w których nie jest wyraźnie powiedziane, że wydane zostały na wiecu, także z okazji wiecu wystawiono, zwłaszcza jeżeli mają formułkę: *coram nobis nostrisque baronis* itp. Możliwe, że i dokument lokacyjny Poznania, zawierający tę formułkę, wystawiony został na wiecu. W każdym razie na wiecu w Gnieźnie wystawiony został dokument potwierdzający zamianę dóbr. Może świadkowie, występujący w obu dokumentach, byli uczestnikami wiecu najpierw w Gnieźnie, a potem w Poznaniu. Są to: Przedpełk, wojewoda poznański, Dzierżykraj, wojewoda gnieźnieński, Domarat, sędzia dworu, Boguchwał, kasztelan poznański, Eustachy syn Jana, Pakosław syn Szczedrzyka.

Można tu dodać, że dokument lokacyjny Krakowa wydany był na wiecu w Koperni⁴¹.

Bujak stwierdza ponadto, że słowa księcia, kiedy ten mówi, że działa „*proprie voluntatis arbitrio et usu baronorum consilio*“, nie są pięknie brzmiącym frazesem, ale że zgoda tych dostojników wyrażona na wiecu była istotnym warunkiem lokacji. Stwierdzić to można o ziemi kujawskiej i sieradzkiej, gdzie lokacje miast miały być przeprowadzane za zgodą wiecu⁴². Wskazuje na to także dokument lokacyjny Mstowa⁴³.

Jako wynagrodzenie za trudy poniesione przy lokacji otrzymuje Tomasz z Gubina urząd wójta. Zostaje dziedzicznym właścicielem wójtostwa, na które jak zwykle składają się majątek i pewne uprawnienia. Lokacja jest przedsięwzięciem natury prywatnoprawnej, natomiast urząd wójta ma charakter publicznoprawny. Te dwie funkcje należy rozdzielać, mimo że w źródłach nie spotykamy tego podziału, gdyż z reguły lokator zostawał dziedzicznym wójtem⁴⁴. Dokument lokacyjny jest właściwie umową lokatora z księciem czy panem terytorium, na którym ma powstać nowa osada. Oczywiście zawiera on przywileje także dla ewentualnych mieszkańców, gdyż lokator musi je uzyskać,

³⁹ K. D. W. nr 302.

⁴⁰ O wiecach w Polsce do końca wieku XIII ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski. *Studia hist. ku czci St. Kutrzeby*. t. 1. s. 48 i n.

⁴¹ Kod. Dypl. M. Krakowa nr 1. ⁴² O. c. s. 77—78.

⁴³ J. Krzyżanowski, *Polityka miejska Bolesława Wstydliwego*. *Studia hist. ku czci St. Kutrzeby*. t. 2. s. 404. Tzschoppe - Stenzel, *Urkundensamml.* nr 393.

⁴⁴ E. Puerschel, *Die Stadtvogtei in Schlesien unter besonderer Berücksichtigung der Breslauer Stadtvogtei*, Breslau 1899.

żeby ściągnąć nowych osadników. Toteż brak w dokumentach lokacyjnych dokładniejszych wiadomości o ustroju miasta; nie uważano za stosowne umieszczać ich w tej umowie. Jest tam mowa raczej o kwestiach, które mogłyby powodować spory. Reszta zawarta jest w określeniu „ius theutonicum“ czy „ius Maydburgense“. Stąd obraz ustroju, jaki byśmy sobie wytworzyli na podstawie dokumentu lokacyjnego, byłby fragmentaryczny, gdyby go nie uzupełniono na podstawie innych źródeł. Do czasów późniejszych źródłami tymi są zapiski w aktach radzieckich czy ławniczych; natomiast ustrój pierwotny występuje nie całkiem jasno.

Z dokumentu lokacyjnego Poznania wyodrębnić należy uposażenie wójta i przywileje dla ogółu mieszkańców miasta. Na uposażenie wójtostwa składają się uposażenia gruntowe i rozmaite dochody. W Poznaniu występują zwykle elementy tego uposażenia: i tak książę nadaje wójtowi i jego dziedzicznym następcom młyn „quod antiquus scultetus Henricus ex nostra donatione... possedit“⁴⁵.

W dokumencie wymienione są wsi: Aratorum Campus, Petrovo, Zegrow, Staralanka, Nyenchow, Spitchcow, ambae villae que Virbice dicuntur, Yssicz, Panczław, Nyestathow, Panthcow, Schidlow, ambae villae vinitorum exceptis vineis, villam Boguthe et villa Unolfi. Są to: Rataje, Piotrowo, Żegrze, Starołęka, Minikowo, Spytków, Górna i Dolna Wilda, Jeżyce, Pęczław, Niestachów, czyli Sołacz, Piątkowo, Szydłów, Winiary, Bogucin i Umółtowo. Nazwy te, z nielicznymi wyjątkami, znaleźć można wśród dzisiejszych wsi leżących pod Poznaniem lub między jego przedmieściami⁴⁶.

W tych wsiach książę daje wójtowi i jego następcom 30 łanów pola do uprawy a mieszkańcom Poznania 20 łanów na pastwisko. Wsi zasadniczo nadaje miastu. Tomasz z Gubina miał je zasiedlić Niemcami a po upływie wolnizny, którą książę przyznał miastu na lat osiem, pobierać miał dochód z każdego piątego łanu, obciążony $1\frac{1}{2}$ grzywną dziesięciny⁴⁷. Jak wynika z tekstu, wójt miał otrzymać piąty łan w owych 15 wsiach, ale poprzednio miał je zasiedlić. To przedsięwzięcie prawdopodobnie się nie powiodło, gdyż wszystkie te wsi nie należą do miasta, jakby należało sądzić z przywileju lokacyjnego, ale do księcia czy do kościoła⁴⁸. Do miasta należały jedynie Winiary i Jeżyce, które

⁴⁵ Młyn ten zwano później Henrykowskim. Łukasze wicz umieszcza go u stóp dzisiejszej Góry Przemysława, nad strumieniem poza murami miasta (Obraz hist.-statyst. Poznania t. 1. s. 240), ks. Likowski, zdaje się trafniej, podaje, że młyn ten stał na tyrytorium Śródki nad Cybiną (Miasto książęce Śródka s. 6). Prawdopodobnie jest to ten sam młyn, który w 1288 r. wójt Rajnold sprzedaje Tylonowi, proboszczowi z Santoka (K. D. W. nr 633 i 634).

⁴⁶ Z. Zaleski, Wsie miejskie z r. 1253. Kronika M. Poznania, t. 5. s. 96—98.

⁴⁷ K. D. W. nr 321: cum autem advocatus ad sepedictam civitatem ad villas supradictas advocaverit et locaverit Theutunicos, elapsa libertate quintum mansum in ipsis villis libere semper sit percepturus ea condicione mediante, ut de singulis mansis dimidium marcam argenti pro decima tempore statuto solvat.

⁴⁸ Rataje, Żegrze, Sołacz są w ręku księcia. Piątkowo, Umółtowo w ręku duchownych (Kozierowski: Poznań w najdawn. rozwoju s. 16), Spytkowo w 1267 r. książę sprzedaje: civi nostro de Poznań Thiloni (K. D. W. nr 43), a w r. 1316 należy do Mikołaja Fyzyka (K. D. W. nr 982). W Niestachowie książę pozwala łowić ryby sołtysowi Jeżyc (ibid. nr 684). W Ratajach nadaje winnicę karmelitom poznańskim (K. D. W.

wprawdzie zabrał miastu „minus iuste“ Kazimierz Wielki, ale restytuowała w 1372 r. Elżbieta⁴⁹. Z tego wynika, że wójt wymienionych wsi nie zasiedlił, Niemców do nich nie sprowadził i wsi wróciły na powrót do księcia, który nimi rozporządza według upodobania.

Dalej książę nadaje wójtowi 2 kramy w domu, który zbuduje dla kupców⁵⁰. Ponadto korzysta wójt razem z innymi mieszczanami z egzempcji celnej w czasie wolnizny, z prawa połowu ryb, polowania, z pastwisk, z wolnego wyrębu drzewa i z prawa budowy nowych młynów.

Na tym się kończy majątkowe uposażenie wójta poznańskiego; dochodzi tu jeszcze jedna poważna pozycja, a mianowicie $\frac{1}{3}$ dochodu z kar sądowych. Było to uposażenie dość znaczne, choć niższe od uposażenia wójtostwa krakowskiego⁵¹, przewyższa jednak majątek wójta kaliskiego⁵² i wrocławskiego, który był mały, proporcjonalnie do mniejszego nakładu pracy włożonej w lokację Wrocławia.

Uposażenie wójtostwa nie rosło, przeciwnie, stawało się coraz to mniejsze. Spadkobiercy wójta dzielili je między siebie czy też sprzedawali poszczególne elementy uposażenia osobom prywatnym. Za wójtostwo kaliskie, trochę tylko zmniejszone, dawni wójtowie Nikolaus Baran i Johannes, *dictus iuvenis advocatus*, otrzymują 360 grzywien groszy praskich. Kalisz wykupuje swoje wójtostwo w r. 1360⁵³. Tymczasem na dwa lata przedtem Kazimierz Wielki sprzedaje wójtostwo poznańskie Janowi Mincerzowi za 120 grzywien groszy praskich⁵⁴, a więc za $\frac{1}{3}$ sumy, którą Kalisz zapłacił swym dawnym wójtom. Ale też wójtostwo poznańskie nie obejmowało po konfiskacie całego uposażenia pierwotnego. W 1288 r. wójt Rajnold sprzedał młyn, który należał do wójtostwa od r. 1253, za 60 grzywien⁵⁵, a w 1310 wójt Przemko sprzedaje „bona sua“ Umółtowo za 12 grzywien⁵⁶. Prawdopodobnie nie była to cała wieś, gdyż cena sprzedaży wydaje się zbyt niska, a w 1313 r. połowa tej wsi przekazana jest katedrze poznańskiej⁵⁷. Resztę majątku skonfiskował Łokietek, karząc Przemka za stawianie mu oporu. Akt sprzedaży wójtostwa przez Kazimierza W. wspomina jedynie o sądownictwie i związanych z nim dochodach, które wójt ma posiadać *iure hereditario temporibus perpetuis*. Niestety, nie dochował się akt

t. 5 nr 91). Piątkowo jest uposażeniem dominikanek (K. D. W. nr 671 i 743). Umółtowo jest prawdopodobnie własnością prywatną wójta, który je sprzedaje kościołowi poznańskiemu częściowo (*ibid.* nr 938), a w 1313 r. drugą część przeznaczają na uposażenie ołtarza w kościele katedralnym (*ibid.* nr 962).

⁴⁹ K. D. W. nr 1665.

⁵⁰ K. D. W. nr 321: *contulimus duas cameras in domo quam in ipsa civitate pro mercatoribus edificabimus, possidendas libere de quam et fructum, exceptis predictis cameris, nos et posteri nostri volumus esse percepturi.*

⁵¹ Kodeks M. Krakowa nr 1. Wójtowie krakowscy otrzymują wszystkie jatki wolne od czynszu, dochody z co szóstego dworzyszczka, szóstą część dochodu z kramów, całkowitą i wieczystą wolność celną i 30 łanów ziemi wolnych od czynszu.

⁵² K. D. W. nr 511.

⁵³ K. D. W. nr 1414.

⁵⁴ K. D. W. nr 1372.

⁵⁵ *Ibid.* nr 633.

⁵⁶ *Ibid.* nr 938.

⁵⁷ *Ibid.* nr 962.

sprzedaży wójtostwa, kiedy je wójt z kolei sprzedaje radzie miejskiej. Cena nie mogła być wysoka; odebrano urzędowi wójtowskiemu jego prawa i majątek, a pozostawiono tylko obowiązki sędziowskie. Wójtostwo, które było urzędem i uposażeniem, stało się w swym rozwoju jedynie urzędem. Zniknęły pośrednie świadczenia majątkowe, będące wyrazem zwierzchniej władzy wójta nad osadnikami. Przez udział bowiem w świadczeniach ludności na rzecz księcia wójt zyskiwał wobec ludności oddanej mu pod kierownictwo stanowisko wyższe; łączył ludność miasta z jej panem⁵⁸, był szczeblem w drabinie feudalnej.

2. Uprawnienia wójta i ławy w zakresie sądownictwa

Najbardziej istotnym i najważniejszym uprawnieniem wójta była władza sądowa. Prócz przewagi materialnej, którą mu dawało bogate uposażenie, sądownictwo zapewniało wójtowi przewagę nad innymi władzami miejskimi, od których był zresztą niezależny, jako dziedziczny właściciel wójtostwa. Zasadniczo był także niezależny od pana miasta — nie płacił mu żadnych czynszów, w razie jednak sprzedaży wójtostwa pan udzielał swego pozwolenia na tę transakcję. To by świadczyło, że stosunek wójta do pana był stosunkiem lennym, tym bardziej że wójt pełnił służbę wojskową konno i podlegał sądom parów, którymi dla wójtów i sołtysów są sądy leńskie⁵⁹, oraz posiadał uposażenie w ziemi na prawie ograniczonym, choć dziedzicznym. Wprawdzie w dokumencie lokacyjnym Poznania nie ma mowy o służbie wojskowej wójta, jest tam tylko wzmianka o zwolnieniu mieszczan z wyprawy wojennej i o zobowiązaniu ich do obrony w razie napadu nieprzyjaciela, aby jak mówi dokument „eo validius hostilis incurso reprimatur“. O obowiązku służby wojskowej wójtów czytamy w przywilejach lokacyjnych innych miast polskich⁶⁰. Pod koniec XIII wieku wójtowie i sołtysi zobowiązani są do służby konnej w zbroi. Wójtowie byli pewnie dowódcami siły zbrojnej miasta, o czym świadczy rola ich w buncie krakowskim wójta Alberta i poznańskim Przemka. W Magdeburgu sołtys był dowódcą siły zbrojnej miasta⁶¹.

Spotykamy także wprost wyrażenie, że wójt posiada wójtostwo *iure pheodali*, chodzi tutaj o Legnicę⁶².

Posiadanie wójtostwa nie opierało się na akcie sprzedaży czy rezygnacji, ale na nadaniu książęcym. Występuje to wyraźnie w dokumencie potwierdzającym sprzedaż wójtostwa legnickiego, gdzie książę podaje do wiadomości, że wójt sprzedał wójtostwo radzie miejskiej, po czym następują słowa: „nos vero considerantes, dictam resignationem... civitati tres partes advocacie contulimus“⁶³.

⁵⁸ Sochaniewicz St., Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej. Studia nad hist. prawa polskiego, t. 7, s. 360.

⁵⁹ K. Tymieniecki, Wpływy ustroju feudalnego w Polsce średniowiecznej. Roczniki Dziejów społ. i gospo. t. 3 s. 96 i T. Mantuffel, Powstanie i organizacja miast średniowiecznych w zach. i środkowej Europie, Warszawa 1930, s. 43.

⁶⁰ Ptaśnik J., Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce, s. 44.

⁶¹ Niwiński, Wójtostwo krakowskie, s. 38.

⁶² Puerschel, Die Stadtvogtei in Schlesien... s. 21.

⁶³ Puerschel, Die Stadtvogtei in Schlesien, s. 43.

Kwestia sądownictwa wójta jest trudna do rozstrzygnięcia, zwłaszcza dla okresu od lokacji do skupu wójtostwa przez miasto. Sprawę tę trzeba by badać na podstawie zapisków w księgach ławniczych czy radzieckich, niestety, ani jednych, ani drugich nie mamy dla Poznania z tego okresu. W lepszym położeniu jest Kraków, którego najstarsze księgi miejskie pochodzą z początku XIV wieku. Nie mamy więc bezpośrednich danych do organizacji sądu miejskiego w Poznaniu. Można jedynie wysnuwać wnioski z przywileju lokacyjnego, który z natury rzeczy ujmuje te sprawy bardzo krótko i dosyć niejasno. Ponadto należy przypuszczać, że skoro ustrój sądu nie zmienił się gruntownie po wykupieniu wójtostwa, wolno przenosić stosunki z początku XV wieku na wiek XIV, posługując się także analogią z innymi miastami, zwłaszcza z Krakowem, którego instytucje miejskie mają już swoje monografie⁶⁴, a także ze stosunkami na Śląsku, który był wzorem dla pozostałych dzielnic.

Najpierw trzeba wydobyć z dokumentu lokacyjnego te dane, które dotyczą sądownictwa. Ponieważ dokument lokacyjny jest właściwie umową pana miasta z zasadźcą, gdzie przede wszystkim zachodzi mowa o uprawnieniach i dochodach zasadźcy, więc w przywileju tym sądownictwo potraktowane będzie pod kątem dochodów, jakie ma wójtostwo przynosić posiadaczowi. Wyjaśnieniem kwestyj spornych, związanych z interpretacją dokumentu lokacyjnego, zajął się w osobnej rozprawie V. Friese⁶⁵. Wątpliwości budzą sprawy wysokości kar sądowych, podział tych kar, sprawa sądownictwa targowego, przynależności sądowej nowych osadników oraz sprawa sądu wyższego.

Nadając prawo magdeburskie Poznaniowi, książę nie udzielił go w czystej formie, która by mogła się okazać nieprzydatna w zmienionych warunkach, ale idąc za przykładem książąt śląskich wprowadził pewne zmiany, dotyczące redukcji win sądowych. Zdanie, w którym o tym mowa, było niezrozumiałe w tej formie, w jakiej je wydrukował wydawca Kodeksu dypl. Wkp. i wszyscy wydawcy przed nim. Brzmiało ono: *et cives prenominate civitatis ius secundum formam Maydburgensis civitatis mediam prolationem de iudicio respondentibus innoxium et illibatum ex nostra donatione perpetue gaudeant possidere*. Friese⁶⁶ proponuje odczytanie *placationem* zamiast *prolationem*, wtedy zdanie nabierze sensu. Jego poprawka jest tym bardziej uzasadniona, że niektóre przekazy dokumentu lokacyjnego zawierają owo zdanie właśnie w tej formie⁶⁷. Tłumaczy zatem: „mają płacić połowę win sądowych“. Przez termin *placatio* nie należy rozumieć kary, głów szczyzyny, gdyż wtedy by osadnicy płacili za przewinienie karę zmniejszoną. Korzystałby z tego przestępca, ale też traciłby poszkodowany, dostając połowę głów szczyzyny czy na-

⁶⁴ S. Patkaniowski, Krakowska rada miejska w średnich wiekach. Kraków 1934. M. Niwiński, Wójtostwo krakowskie w wiekach średnich Kraków 1938.

⁶⁵ Zur Gruendungsurkunde von Posen. Weimar 1905.

⁶⁶ O. c. s. 16.

⁶⁷ Wydawca Kodeksu Wkp. pisze w Dodatkach i sprostowaniach (K. D. W. t. 3. s. 776), że w Kodeksie Biblioteki Baworowskich we Lwowie, zawierającym przywileje Poznania, słowo „*prolationem*“ zastąpione jest przez „*placationem*“. Także w jednej z kopii przywileju, znajdującej się w Liber Privilegiorum Civitatis Posnaniensis (Arch. Państw. w Poznaniu, Dep. Poznań, Varia 2, k. 23) czytamy poprawnie: *mediam placationem* ...

wiązki. Szkoda jego byłaby także natury moralnej, gdyż według prawa saskiego połowę główczyzny płacono poszkodowanym lub ich rodzinom będącym na niższym stanowisku społecznym. W myśl prawa niemieckiego oskarżony płacił sumę (*compositio, Geldsühne*), w której było zawarte odszkodowanie dla obrażonego (*Büsse*) i suma przypadająca władzy za naruszenie pokoju (*Gewette*). Obniżenie kary płaconej władzy publicznej stosowano w miastach śląskich, skąd rozeszło się po innych miastach polskich. Wezniejszej ma je Toruń, Chełmno⁶⁸. Znajduje się ono już w prawie Halli dla Środy oraz w przywileju lokacyjnym Gubina (1235), skąd prawdopodobnie przez lokatora Tomasza dostało się do Poznania⁶⁹. Wrocław od r. 1261 ma także winy sądowe zredukowane do połowy. Jeżeli chodzi o podział tych kar, to dokument mówi wyraźnie, że wójt ma z nich pobierać trzecią część⁷⁰. Pozostałe $\frac{2}{3}$ należą do księcia. Tego podziału, praktykowanego zresztą we wszystkich miastach na prawie niemieckim, nie ma w źródłach tego prawa. Pochodzi on z dawnego podziału sądownictwa niemieckiego na wyższe i niższe, przy czym sądy niższe brały udział w dochodach sądów wyższych, otrzymując trzecią ich część. Ława jednak magdeburska otrzymuje cały dochód z sądownictwa niższego i ponadto trzecią część dochodów z sądownictwa wyższego. W miastach polskich wójtowie otrzymują trzecią część z całego sądownictwa, a pan miasta pobiera dla siebie pozostałe $\frac{2}{3}$ dochodu⁷¹.

Książę nadaje wójtowi prawo czuwania nad miarami i wagami. Wójt „cum civibus suis“ ustanawiać mają miarę tak napoju, jak i chleba czy innych środków żywności. Kary zaś za przekroczenie ich przepisów przypadają w połowie miastu⁷². Prawdopodobnie wójt miał także sądownictwo targowe, chociaż dokument o tym wyraźnie nie mówi, wymieniając tylko obowiązek ustanawiania przepisów targowych. W *arschauer* sądzi, że wójt sprawował sądownictwo targowe aż do skupu wójtostwa, kiedy przeszło ono na radę⁷³. Z powodu braku innych źródeł nie możemy zbadać działalności wójta i ławy w tej dziedzinie.

W pouczeniu Halli dla Środy z 1235 r. o sądownictwie targowym nie ma mowy, a według tzw. *Magdeburger Breslauer Recht* z 1261 r. przysługuje ono radzie⁷⁴; także w Krakowie sprawuje je rada⁷⁵. Co prawda wiadomości o sądownictwie targowym z ksiąg miejskich pochodzą dopiero z okresu po buncie wójta Alberta, nie można więc z całą pewnością twierdzić, że i w pierwszym okresie po lokacji należało ono do rady. Rada w późniejszym okresie rozszerza swe kompetencje. Na ogół w dokumentach lokacyjnych nie ma mowy o sądow-

⁶⁸ Preuss. Urkundenbuch t. I. nr 105.

⁶⁹ Friese, o. c. s. 16.

⁷⁰ De iudicio vero predictus advocatus tam intra quam extra libertatem tertium denarium semper sit percepturus. K. D. W. nr 321.

⁷¹ Friese, o. c. s. 66 i n.

⁷² Insuper statuimus ut advocatus cum civibus suis tam in potu quam in pane et in omnibus aliis quibus, uti debeant, mensuram secundum cursum temporis diligenter disponentes statuant; et quidquid de falsis utilitatis iudicio derivari poterit mensuris, volumus ut civitates ipsam utilitatem per mediam semper sit perceptura.

⁷³ Stadtbuch von Posen, Posen 1892, s. 100 wstępu.

⁷⁴ Tzschoppe-Stenzel, Urkundenbuch nr 56 § 2, 5, 6.

¹² Przegląd Zachodni

nictwie targowym; zdaje się, że wzmianka o nim w dokumencie poznańskim jest wyjątkowa⁷⁵.

Połowę dochodu z sądownictwa targowego książę nadaje miastu, nie wiadomo komu przeznaczona pozostałość. Friese sądzi, że zatrzymał ją dla siebie, podobnie jak $\frac{2}{3}$ win sądowych⁷⁶. W takim wypadku wójt za swoje czynności policyjno-targowe nie otrzymywałby żadnego wynagrodzenia. Niejasne jest także, kto się kryje pod określeniem: „*advocatus cum civibus suis*“, kim są ci *cives*, którzy mają czuwać nad sumiennymi miarami i wagami, ławnicy czy rajcy? *Cives* jest określeniem zbyt ogólnym; w dokumencie książę określa ławników jako *cives*⁷⁷; słowo ławnik, *scabinus*, w dokumencie w ogóle nie występuje, chociaż ławnicy na pewno byli ustanowieni od samego początku jako nieodzowni członkowie sądu. Sąd prawa niemieckiego jest sądem kolegiальnym.

Wójt na zasadzie prawa magdeburskiego skupiał w swym ręku sądownictwo cywilne i karne, to ostatnie z wyłączeniem trzech spraw gardłowych (najście domu, gwałt, napad skrytobójczy); te sprawy powierzane były w miastach niemieckich burgrabiemu, który je sądził na tzw. sądach burgrabskich 3 razy w roku w oznaczonych terminach. W Polsce urząd burgrabiego nie istniał (przynajmniej nie w tym znaczeniu, co w Niemczech), funkcje jego w miastach śląskich spełniali landwójtowie wyznaczeni przez księcia. W Wielkopolsce zaś, tak jak i w Małopolsce, regułą było uzyskiwanie przez wójtów dziedzicznych jurysdykcji w zakresie „*iudicia maiora*“⁷⁸. Nie miał jednak całej jurysdykcji wójt krakowski, gdyż książę zastrzega sobie rozsądzanie spraw niektórych⁷⁹. Natomiast w Poznaniu całe sądownictwo bez żadnych ograniczeń powierzone zostało wójtowi. O landwójtce nic nie słyszymy. K. Kaczmarczyk przypuszcza, że urząd ten sprawował równocześnie dziedziczny wójt poznański⁸⁰.

Dokument lokacyjny Górczyna wspomina, że tamtejsi sołtysi mają sędzić wszystkie sprawy, z wyjątkiem gardłowych, które rozstrzyga landwójt poznański (*advocatus provincialis*)⁸¹. Wzmianka ta nie mówi o tym, czy owym landwójtem był dziedziczny wójt poznański. Można jednak przypuszczać, że tak było; w każdym razie mamy dowód, że jeden z wójtów poznańskich podnosi pretensje do jurysdykcji landwójtowskiej: w 1292 r. Przemysław II rozsądza spór między wójtem poznańskim Rajnoldem a sołtysem Jeżyc. Rajnold twierdził, że sołtys jeżycki nie ma prawa odbywać sądów wielkich (*iudicium magnum*) w Jeżycach i że powinien stawać przed sądem jego wójtowskim. Książę rozstrzyga sprawę na korzyść sołtysa jeżyckiego, uwalniając go od stawania przed sądem wójtów poznańskich. Sołtysi jeżyccy mają stawać przed sądem księcia lub wójta pobierającego jego dochody. Sądy wszelkie sprawować mają

⁷⁵ Patkaniowski, o. c. s. 31, 49, 53.

⁷⁶ Friese, o. c. s. 69.

⁷⁷ *Advocatus cum suis civibus... omnimodam causam diiudicantes sedebunt.* K. D. W. nr 321.

⁷⁸ Z. Wojciechowski, Ustrój polityczny Śląska. Hist. Śląska, t. 1. s. 744.

⁷⁹ Kodeks M. Krakowa, nr 1.

⁸⁰ W kwestii sądu komisarskiego sześciu miast w Poznaniu. Kronika M. Poznania. 1923, s. 47.

⁸¹ K. D. W. nr 547.

razem z wójtem książęcym⁸². Z tego wynika, że był wójt książęcy, który pobierał owe należne księciu 2/3 dochodów z sądownictwa. Landwójtostwo jest często określane w dokumentach jako „dwa denary sądowe“, czyli 2/3 dochodów z sądownictwa. Z tego widać, że wójt poznański nie był równocześnie landwójtem, przynajmniej dla wsi pod Poznaniem; w samym mieście prawdopodobnie pełnił obowiązki sądowe landwójta, tzn. sądził sprawy zastrzeżone zwykle księciu, czy jego zastępcy, jakim był landwójt. Wiadomość o landwójtostwie poznańskim jako o instytucji samodzielnej znajdujemy dopiero w r. 1424; w aktach radzieckich występuje landwójt Struś⁸³. I ten urząd wykupuje miasto⁸⁴. O działalności więc landwójta w omawianym okresie z braku dostatecznych materiałów, nie da się nic szczegółowego powiedzieć; stwierdzić jedynie można, że instytucja ta istniała i nie była identyczna z dziedzicznym wójtostwem poznańskim.

Nadanie wójtowi sądownictwa niższego i wyższego wydawało się zbyt ogólne. Wśród mieszanej ludności nowego miasta, podległej różnym sądom, zachodzić mogły spory co do kompetencji sądu wójtowskiego. Przewidując wypadki sporów między podlegającymi prawu niemieckiemu (*Theutonici*) a tymi, którzy temu prawu nie podlegają (*Poloni*) książę postanawia: „w sprawach wszystkich, które powstaną: spory o pobicie, sprawy gardłowe i inne, które będą między Niemcami a Polakami w samym mieście czy poza nim, jak daleko sięga jego terytorium, przekazujemy władzę rozsądzania i załatwiania wymienionemu wójtowi i jego potomkom“. Dalsza wzmianka dotycząca *iuris de non respondendo* brzmi: „ponadto zakazujemy, aby ktoś z naszych poddanych zmuszał ich za jakiegokolwiek przewinienie poza obrębem miasta, odpowiadać przed innym sądem“⁸⁵. Te postanowienia księcia regulują rozsądzanie spraw między mieszczanami, które oczywiście sądzi wójt, oraz skargi osób nie mających prawa miejskiego przeciw mieszczaninowi, które także podlegają wójtowi. Silne stanowisko wójta jest jeszcze wzmocnione zakazem ewokacji, która mieszczan poddaje w zupełności jego jurysdykcji, nie pozwalając innemu sądowi sądzić obywateli miejskich za jakąkolwiek sprawę⁸⁶.

W dokumencie lokacyjnym wyliczono rodzaje sądów, jakie wójt miał odprawiać. Sądy te są wymienione z racji dochodów, które miały przynosić wójtowi. „Wójt będzie pobierał od każdego wyroku 8 solidów, w sądzie odbywającym się w 14 dniach 4 solidy, jeżeli się zdarzy większa sprawa, skazany zapłaci 33 solidów, w innych dniach zapłaci 1 solida, a za przysięgę 6 denarów“. Jasno tu występuje podział na trzy rodzaje sądów, które znajdujemy w prawie magdeburskim.

W trzech terminach w ciągu roku, kiedy wójt sądzi wszystkie sprawy i pobiera 8 solidów kary, są to tzw. sądy burgrabskie, czyli sądy wielkie, zwane także *iudicia generalia*, *iudicium universale bannitum*, *universale magnum*,

⁸² K. D. W. nr 684.

⁸³ Stadtbuch von Posen s. 144, zapiska nr 148.

⁸⁴ K. D. W. t. 5 nr 705 i 721.

⁸⁵ K. D. W. nr 321.

⁸⁶ W Brzegu książę bardziej jeszcze rozszerza władzę wójta: *Polonus vel cuiuscumque idiomatis homo liber, domum ibi habens, ius Theutonicum paciatur, nullo obstante casu vel superbia rebellante*. Tzschoppe - Stenzel, nr 32.

po niemiecku *Grosses Ding*. Ślady tych sądów spotykamy w Poznaniu do XV w. Odbywały się one w piątki, w styczniu lub w lutym, w maju lub czerwcu, październiku lub listopadzie⁸⁷. Sądono tam występki popełnione na 14 dni przed terminem sądu, ponadto gwałty, najazdy, a głównie przeprowadzono zapisy, sprzedaże, wydawanie nieruchomości, ugody, kontrakty itp. Zanikają one w XV w., gdyż zasadniczo nie różniły się od zwykłych sądów prócz formy, która w sądach burgrabskich była szczególnie uroczysta⁸⁸, tym bardziej że rada, która zasiadała pierwotnie tylko przy tych sądach wyższych w XV w., zasiada także przy niższych, a w ten sposób zatarła się różnica między tymi sądami.

W sądzie *infra quatuordecim dies* rozpoznajemy sąd wyłożony, *iudicium expositum*; nazywa się wyłożonym „jakoby na pewne nieomylnie czasy ułożonym a prawie zamierzonym... aby na tych sądziach każdy spraw swoich pilnował, a żaden niewiadomością się nie wymawiał. A dla lepszej pewności i większej wiadomości tedy na taki sąd wyłożony trzykroć tegoż dnia poranu dzwonią”. W ten sposób wyjaśnia nazwę sądów wyłożonych Bartłomiej Groicki w „Porządku sądów y spraw mieyskich“, napisanym w drugiej połowie XVI w.⁸⁹

Sądono na tych sądach sprawy kryminalne między ludźmi równego stanu, a dalej sprawy związane z ziemią i transakcją czynionych, spadków, długów, umów, słowem, sprawy należące do sądownictwa cywilnego⁹⁰.

Sądy, odbywające się *singulis diebus*, to sądy potoczne, czyli potrzebne. Friese⁹¹, opierając się na „Zwierciadle saskim“, wyprowadza ten rodzaj sądu ze zwyczaju saskiego, według którego w czasie nieobecności sędziego wybierano w razie potrzeby zastępcę, który miał władzę przez 1 dzień i 1 noc dla rozsądzenia sprawy. Takiemu zastępcy sędziego płacił skazany 1 solida.

Sąd potoczny, czyli potrzebny, odbywał się na czyjeś żądanie któregośkolwiek dnia. „Potoczny sąd albo jako zowią potrzebny jest ten, który okrom ułożonych pewnych dni na żądanie czyje o imienie ruchome bywa, gdyby jaka potrzeba do tego przyciskała, to jest albo niemoc, albo starość, albo rychła sprawiedliwość, albo co innego takiego“, mówi Groicki⁹².

Do sądów potocznych zaliczyć należy sąd gościnny, na którym sądzono sprawy kupców przyjezdnych, którzy nie mogli czekać na termin sądów gajonych; ponadto sądy prawa gorącego, tj. sądy doraźne, gdzie sądzono złoczyńców, schwytanych na uczynku. Sąd taki musiał się odbyć co najmniej w 24 godziny po popełnieniu przestępstwa, inaczej przestępca podlegał sądowi gajonemu lub burgrabskiemu⁹³.

W Magdeburgu można było zadośćuczynić za zabójstwo zapłaceniem 60 solidów. Były to tzw. *causae maiores, quaestio maior, peinliche Sache*. Wobec tego, że w Poznaniu winy sądowe były do połowy zmniejszone, skazany płacił za-

⁸⁷ Warschauer, Stadtbuch, s. 147 wstępu.

⁸⁸ Ptaśnik, Miasta i mieszczaństwo, s. 56.

⁸⁹ Kraków 1619, s. 68.

⁹⁰ Ptaśnik, o. c. s. 54—55.

⁹¹ O. c. s. 46—47.

⁹² O. c. s. 74.

⁹³ Ptaśnik, Miasta i mieszczaństwo, s. 55.

miast 60 solidów 30. Wypadki te należały do sądu burgrabskiego. W Poznaniu sądził je wójt dziedziczny, który pełnił obowiązki tak wyższego, jak niższego sędziego i, zależnie w jakim charakterze zasiadał, pobierał w odpowiedniej wysokości winy sądowe; podobnie zróżnicowana była głów szczyzna, która z kolei zależna była od stanowiska społecznego poszkodowanego.

Pozostaje do rozpatrzenia, co należy rozumieć przez przysięgę, od której złożenia płaci się 6 denarów. Friese przypuszcza, że była to przysięga, którą mieszczanin składał przy przyjmowaniu go do prawa miejskiego⁹⁴. Może jednak była to opłata, którą pobierał wójt za sprawy, które sądził sam bez ławników, gdzie za dowód prawdy wystarczyła przysięga.

Jeszcze jedna kwestia z dziedziny sądownictwa poruszona jest w dokumencie lokacyjnym, kwestia niewątpliwie ważna, bardzo jednak trudna do rozstrzygnięcia tak z powodu lakoniczności dokumentu, jak i z braku danych z następnego okresu. Jest to sprawa sądu wyższego w Poznaniu. Dotycząca go wzmianka brzmi: „Żaden z Niemców osadzonych w granicach naszego panowania niech nie ośmieli się szukać poza wspomnianym miastem innych praw gardząc własnymi“. Tekst dokumentu świadczy, że zamiarem księcia było założenie w Poznaniu sądu wyższego na całą dzielnicę, tak jak Magdeburg był nim dla niemieckiego wschodu i miast polskich na prawie niemieckim. Świadczy to o jego ambicji. Istnienie takiego sądu byłoby korzystne tak dla panującego jak i dla osadników⁹⁵.

Osadnikom zaoszczędzało długiej i kosztownej podróży, a także sum pieniędzy, które trzeba było płacić za pouczenie z Magdeburga. W interesie księcia leżało, żeby osadnicy znaleźli prawo w tym kraju, w którym się osiedlili, i nie zwracali się do dawnej ojczyzny, ale związali silniej z nową. Chcąc za przykładem Magdeburga zmonopolizować i zlokalizować wydawanie pouczeń prawnych, Przemysł nie wziął pod uwagę charakterystycznej cechy wyższych sądów niemieckich, mianowicie, że sądy te nie były sztucznym tworem, który został powołany do życia rozporządzeniem panującego, ale dziełem naturalnego rozwoju. Polegały one na związku miasta macierzystego z kolonialnym, które w razie wątpliwości zwracało się do miasta macierzystego, przez co to miasto stawało się wyższą instancją. Orzeczenia sądów wyższych nie były formalnymi wyrokami, powaga jednak ich była tak wielka, że zaczęto orzeczenia te uznawać za formalne wyroki, a sądy, które te orzeczenia wydawały, za sądy wyższe, apelacyjne. Dawne naganienie wyroku, które było powodem do siania po prawo, stało się apelacją do sądu miasta macierzystego⁹⁶.

Stąd, wobec powagi Magdeburga, plan Przemysła z góry był skazany na niepowodzenie. Zakaz zwracania się po prawo poza granice miasta nie był też przestrzegany przez ławników poznańskich, którzy w razie wątpliwości udawali się po pouczenia do Magdeburga. Zachowało się wiele takich ortyłów magdeburgskich dla Poznania. Istnienie sądu wyższego w Poznaniu na podsta-

⁹⁴ O. c. s. 65.

⁹⁵ Friese, o. c. s.

⁹⁶ M. Bobrzyński, O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim. Rozpr. Ak. Um. t. 4, s. 38.

wie wzmianki w dokumencie lokacyjnym przypuszcza F. Piekosiński⁹⁷, A. Warschauer⁹⁸, a także K. Kaczmarczyk⁹⁹; rolę sądu wyższego odgrywał przede wszystkim sam Poznań, jako największe miasto Wielkopolski, któremu już przywilej lokacyjny wyznacza to zadanie. Jego rolę wyraźnie stwierdza przywilej Kazimierza Jagiellończyka dla Obornik z r. 1485, w którym król zaznacza, że mieszkańcy tego miasta „... appellationes causarum omnium ad civitatem Poznaniensem... tanquam ius superius facient provocareque et appellare poterint”¹⁰⁰.

Śladów działalności ławy poznańskiej w tym kierunku nie ma, nic więc pewnego o sądzie wyższym w Poznaniu nie można powiedzieć. Trzeba jednak zaznaczyć, że kompetencje sądu wyższego na zamku krakowskim, założonym przez Kazimierza Wielkiego, nie rozciągały się na Wielkopolskę¹⁰¹.

Interesujące byłoby stwierdzenie, na jakim dokumencie wzorował się Przemysław, wydając dokument lokacyjny dla Poznania i udzielając pewnych praw miastu i lokatorowi. Nie otrzymał z pewnością bezpośredniego pouczenia z Magdeburga, jak np. Wrocław w r. 1261 czy Środa z Halli w r. 1253, gdyż byłaby o tym gdzieś wzmianka. Korzystał więc z gotowego wzoru, którego dostarczyło pewnie któreś miasto śląskie, sądząc z obniżki win sądowych, w tej dzielnicy rozpowszechnionych¹⁰².

Sądownictwo prawa niemieckiego oparte było na zasadach kolegialnych; nie sądzi wójt czy sołtys, jakby to niejednokrotnie wynikało z brzmienia przywilejów, ale wójt sądzi w otoczeniu ławników — dokumenty milczą o nich, dla współczesnych było jasne, że wójt razem z ławnikami tworzył sąd prawa niemieckiego.

Ława oczywiście istniała także w Poznaniu. Przywilej lokacyjny mówi o niej niewyraźnie w określeniu: „iudicio quo prefatus advocatus una cum suis civibus... sedebunt”. Ci *cives* to najpewniej ławnicy. Po raz pierwszy spotykamy nazwiska ławników poznańskich w r. 1280¹⁰³. Nie wiemy jednak, kto ich

⁹⁷ O sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce wieków średnich. Rozpr. Ak Um t. 18. s. 38.

⁹⁸ Stadtbuch von Posen, s. 39 wstępu.

⁹⁹ W kwestii sądu komisarskiego sześciu miast w Poznaniu. Kron. M. Poznania. 1923, s. 47.

¹⁰⁰ Wuttke, Städtebuch nr 70.

¹⁰¹ K. Kaczmarczyk, o. c. s. 47. W 1267 r. Bolesław Pobożny, sprzedając wieś Spytkowo pod Poznaniem, zaznacza, że wszystkie spory mają być sądzone w Poznaniu; chodzi tu, jak i w kilku podobnych wypadkach, o sądownictwo pierwszej instancji, a nie o sądy wyższe. (K. D. W. nr 430).

¹⁰² Friese, o. c. s. 34, sądzi, że miastem, które służyło za wzór Poznaniowi, był Brzeg na Śląsku, który w 1250 r. wziął prawo od Środy. Dowody Friesego na poparcie tego twierdzenia nie są przekonujące. Przeprowadza on porównanie nadań w obydwu dokumentach i dochodzi do wniosku, że dokument lokacyjny Poznania nie jest dosłownym odpisem swego wzoru, lecz zawiera konieczne zmiany, ponadto uzupełniony jest prawem średzkim, mianowicie wprowadzono w nim przepisy o sądownictwie i policji targowej, których brak w dokumencie lokacyjnym Brzegu. Nadania i swobody na rzecz wójta i mieszczan — podstawa porównania u Friesego — są zasadniczo wspólne wszystkim miastom na prawie niemieckim, stąd dowód oparty na takiej podstawie nie może być jeszcze przekonujący.

¹⁰³ K. D. W. nr 633.

w tym czasie wybierał. Po skupie wójtostwa przez miasto uprawnienie to należy do rady, która może przejęła je po wójcie razem z prawem wykonywania sądownictwa¹⁰⁴. Na pierwszej liście ławników z 1380 r. znajdujemy 7 nazwisk, w następnych latach liczba ich się zmienia: występuje po 6, 7 i 8 osób. W XV w. skład ławy ustala się na 8 członków. Możliwe zresztą, że i w poprzednim okresie było ich także tyle, ale listy ich nie zachowały się w komplecie.

Prawdopodobna, ale nie udowodniona jest początkowa identyczność ławników z rajcami. Później władze te rozdzielają się i rywalizują między sobą, zwłaszcza na polu sądownictwa¹⁰⁵. Zasadniczo sądownictwo należało do ławy z wójtem na czele, a rada zajmowała się administracją. Odróżnienie to spotykamy w zapiskach radzieckich: *vor Gerichte und vor uns...* — występuje tu wyraźnie odrębność ławy jako sądu.

Jak się układały stosunki między wójtem i ławą z jednej a radą z drugiej strony w pierwszym okresie po lokacji, powiedzieć nie można, nie mając danych źródłowych; prawdopodobnie jednak wszystkie sprawy sądowe załatwiał wójt z ławą, później częściowo czyni to rada, w każdym razie wójtowi już miejskiemu i ławie pozostały pewne sprawy, które podlegały mu wyłącznie, w innych dzielił kompetencje z radą. Więc przede wszystkim pozostało mu sądownictwo karne, jeżeli jednak poszkodowany wniósł skargę przed radę, to rada ją rozpatrywała. Ze spraw sądownictwa cywilnej do ławy należały wzdania (*resignationes, Auflassungen*), wpisywane później do osobnej księgi, sprawy rent gruntowych, obrót nieruchomościami, spadki, testamenty itp.

Trudno tu zresztą rozdzielić kompetencje tych władz i ustalić ich stosunek wzajemny. Rada ma stanowisko nadrzędne, wybiera ławników, a później spośród nich dobiera swych członków, urząd więc ławnika byłby wstępnym stopniem do uzyskania godności radzieckiej.

Wskutek wybitnego wpływu ławy na radę oraz krótkiego, bo jednorocznego urzędowania ławników, ława popada w zależność od rady, która stopniowo wchodzi w kompetencje zastrzeżone pierwotnie dla ławy.

3. Wójtowie poznańscy i ich znaczenie polityczne

O pierwszym wójcie poznańskim nie mamy wiadomości źródłowych. Dokument lokacyjny mówi, że został nim „*honestus vir Thomas*“; z Rocznika wielkopolskiego i z Kroniki wielkopolskiej dowiadujemy się, że był to „*civis de Gubin*“, z Gubina na Łużycach. Już przed lokacją Poznania słyszmy o jego związkach z Gubinem, mianowicie w traktacie Bolesława i Przemysła z Krzyżakami w r. 1243 książęta ustalają drogę, jaką przebywać mają kupcy z Włocławka do Gubina¹⁰⁶: droga ta prowadzi przez Poznań i Zbąszyń. Wielkopolska zaopatrywała się w sól i śledzie w Gubinie¹⁰⁷. Nie było więc czystym przypadkiem, że pierwszy wójt stamtąd pochodził. Nic pewnego nie można powie-

¹⁰⁴ A. Warschauer, *Stadtbuch von Posen*, s. 101 wstępu.

¹⁰⁵ A. Warschauer, o. c. s. 132 wstępu.

¹⁰⁶ D. K. W. nr 237.

¹⁰⁷ L. Koczy, *Handel Poznania do poł. XVI w.*, Prace Komisji Hist. Pozn. Tow. Przyj. Nauk, t. 6, s. 139.

dzień o jego narodowości, imię Tomasz wskazuje raczej na pochodzenie niemieckie, mógł też być zgermanizowanym Łużyczaninem¹⁰⁸.

Po lokacji nic już o Tomaszu nie słyszymy. W ogóle mieszczenie poznańscy z tego okresu nieczęsto występują w źródłach. Zachowane dokumenty dotyczące przeważnie rycerstwa i duchowieństwa, a ksiąg miejskich z tego okresu nie ma.

W 1267 r. Bolesław sprzedaje „civi nostro de Poznań Thiloni et avunculo suo Henrico de Novoforo, heredetatem quendam Spithcovo dictam“¹⁰⁹. Spytkowo należało do wsi, które wójt miał zasiedlić osadnikami; widocznie tego nie uczynił, wieś wróciła do księcia i ten ją z kolei sprzedaje. Przypuszczać można, że Tomaszowi z Gubina niezupełnie powiódł się plan powzięty przy lokacji, bo i wsi nie zasiedlił, i samo miasto nie rozwijało się należycie, skoro w 1280 r. Przemysł II wspomina o „defectum nostre civitatis Poznaniensis“¹¹⁰. Aby te braki naprawić i podźwignąć miasto, sprzedaje mu pewne *utilitates*, zaznaczając wyraźnie, że czyni to nie dla swego pożytku, ale by przyjść z pomocą miastu¹¹¹, a drugi raz, w tym samym dokumencie, określa tę sprzedaż jako darowiznę „non tantum venditio sed donatio“. Przedmiotem jej były kramy i jatki; miasto miało z nich pobierać dochody. Dwa kramy zostały zastrzeżone dla wójta, jak to już postanawia dokument lokacyjny.

W r. 1283 ten sam książę, aby „statum civitatis nostre Poznań reformare“, nadaje kupcom poznańskim wolność od ceł, udzieloną przy lokacji tylko na czas wolnizny¹¹².

Po 35-letniej przerwie zjawia się dokumentowa wzmianka o wójcie poznańskim z okazji sprzedaży młyna. Występuje tu Reynoldus, *advocatus Poznaniensis*, który sprzedaje Tylonowi, proboszczowi santockiemu, i jego braciom, Jaśkowi, Jakubowi, Mikołajowi i Stefanowi¹¹³, młyn na Śródce za 60 grzywien¹¹⁴. Uposażenia swego nie mógł się wójt pozbywać bez zezwolenia księcia. Tegoż dnia Przemysł II wystawia dokument, w którym sprzedaż młyna zatwierdza i młyn ten dotąd do uposażenia wójtostwa należący z niego wyodrębnia¹¹⁵.

Rajnold występuje w otoczeniu rajców, ławników i starszych cechowych w tym celu zwołanych. Dokument zaopatrzył pieczęcią miasta i swoją własną. Miał więc wójt poznański, jak inni możni panowie, swoją pieczęć; niestety, nie zachowała się ona przy dyplomie. Wśród świadków, wymienionych w dokumencie Rajnolda, większe zainteresowanie wzbudzają dwaj z nich, mianowicie Lodwig Pribislai i Thylo Pribislai; według genealogii wójtów poznańskich, sporządzonej przez Potkańskiego, byłiby to bratankowie Rajnolda.

¹⁰⁸ K. Tymieniecki, *Rozwój historyczny miast i mieszcz. w Wielkopolsce*, Straż. Zach. t. I, s. 15.

¹⁰⁹ K. D. W. nr 430.

¹¹⁰ K. D. W. nr 494.

¹¹¹ Pro quadam summa pecunie (sumy tej nie wymienia), non tantum ratione lucrī sed ut dicta civitas de die in diem semper in melius in suis defectibus emendatur.

¹¹² K. D. W. nr 519.

¹¹³ Tylo, Jaśko i Jakub są notariuszami Przemysła II. Krzyżanowski J., *Dyplomy i kancelaria Przemysła II*. Rozpr. Akad. Um. t. 3, s. 58.

¹¹⁴ K. D. W. nr 633.

¹¹⁵ Prefatum molendinum a scoltecia nostra Poznaniensi eximentes et excipientes cum omni jure et libertate quam habuit dictus Reynoldus.

Potkański¹¹⁶ w ten sposób ustala rodowód wójtów poznańskich:

Tomasz, pierwszy wójt, miał prawdopodobnie 2 synów: Rajnolda i Przemysła. Rajnold został po ojcu wójtem i spotykamy go w dokumentach dwukrotnie. O istnieniu Przemysła dowiadujemy się pośrednio, mianowicie słyszymy o Ludwiku Primisłai i Tylonie Primisłai, którzy występują w dokumencie z r. 1288 (Potkański przypuszcza, że Pribysłai jest pomyłką zamiast Primisłai) i w r. 1302. Tyło był wójtem w r. 1306, musiał więc pochodzić z rodziny Tomasza. Słowiańskie imię Tomaszowego syna Przemysł pochodzi, według Potkańskiego, stąd, że wójt nadał swemu synowi to samo imię, które nadano synowi ksiączęmu, tj. późniejszemu Przemysłowi II. Takie nadawanie imion ksiączęcych zdarzało się wśród mieszczan śląskich.

Wójt Rajnold występuje po raz drugi w r. 1292; imię wprowadzie zapisano jako Rinoldus, jest to jednak z pewnością Reynoldus z r. 1288. Książę rozsądza spór między wójtem poznańskim a sołtysem jeżyckim o kompetencje. Rajnold uważa się za zwierzchnika sołtysa jeżyckiego, nie pozwala mu zasiadać na sądach wielkich i uważa, że winien on podlegać jego sądownictwu. Ambitne dążenia wójta nie znalazły uznania u księcia, który ten spór rozsądza na korzyść sołtysa, przyznając jednak wójtowi 2 grzywny dochodu rocznego z Jeżyc¹¹⁷.

Przez następne 13 lat brak wzmianek o osobach wójtów poznańskich. W tym czasie stosunki polityczne w Wielkopolsce zmieniły się zupełnie. Po zamordowaniu Przemysła o jego dziedzictwo toczy się spór, najpierw między Łokietkiem a dwoma ostatnimi Przemysłidami czeskimi, a potem z księciem głogowskim, któremu Przemysł zapisał Wielkopolskę. W 1296 r. książę śląski nie zdołał się utrzymać w swej nowej dzielnicy i utracił ją na rzecz Łokietka. Ten także nie czuł się bardzo pewny w Wielkopolsce, miał bowiem przeciw sobie stronnictwo pod przewodnictwem biskupa Andrzeja Zaremby. Poznań musiał tutaj odgrywać jakąś rolę. Łokietek stara się o jego poparcie: zwalnia mieszczan poznańskich od cła, potwierdza przywilej lokacyjny i nadaje miastu

¹¹⁶ Walka o Poznań, Rozpr. Akad. Um. t. 38, s. 287.

Tomasz

(wójt pozn. 1253. K. D. W. nr 321 +

Rajnold,
wójt pozn. 1288 r. 1293 r.
K. D. W. nr 633, 634, 684.

Przemysł

Ludovicus Primisłai,
rajca pozn. 1288 i 1302 r.
K. D. W. 633 i 855
żona Gertruda.

Tyło Primisłai,
rajca albo ławnik pozn. w 1288 r.
wójt pozn. 1306 i 1307 r.
K. D. W. nr 904 i 908.

Premko, wójt
pozn. 1310 r.
K. D. W. nr 938

Albertus, Nicolaus, Johannes, Petrus, Paulus,
mieszczanie pozn. 1302 i 1313. K. D. W. nr 855, 962.

¹¹⁷ K. D. W. nr 684.

część wsi Górczyna na utrzymanie strażników miejskich¹¹⁸. Był wtedy Poznania niszczonej przez wojny, jak to przyznaje Łokietek, nadając zwolnienie od cla w r. 1298¹¹⁹.

Henryk głogowski odzyskuje wszakże Wielkopolskę po śmierci Waclawa II, opierając się na możnych rodach Zarembów i Łodziów, a także na niemieckiej części mieszczaństwa. Surowe rządy Henryka wprowadziły spokój i porządek, którego nie było ani za Łokietka, ani za Waclawa, nie były one jednak miłe społeczeństwu wielkopolskiemu. Gdy po śmierci Waclawa Henryk głogowski w 1306 r. podąży do Wielkopolski, w otoczeniu jego spotykamy wójta poznańskiego Tylona, który prawdopodobnie jest identyczny z Tylonem, występującym w 1288 r. na dokumencie Rajnolda.

Byłby on wnukiem lokatora Poznania, Tomasza z Gubina. Tyło pospieszył naprzeciw Henryka do Pyzdr; reprezentował w jego otoczeniu śląskie sympatie mieszczan poznańskich. Był on człowiekiem znacznym, występuje bowiem jako świadek na dokumencie wystawionym przez Henryka w Pyzdrach (26. 8. 1306)¹²⁰ i drugi raz w Poznaniu (w 1307 r.)¹²¹ w towarzystwie znakomitych osób i stronników Henryka, jak Bogusza z Wissemburga, Sędziwoja Zaremby, wojewody poznańskiego, Przedpełka, byłego kasztelana poznańskiego, Dobrogosta z Dzwonowa, przyszłego wojewody poznańskiego, i innych komesów i panów śląskich; był więc widocznie także znaczną osobistością; nie tak może potężny, jak współczesny mu wójt Albert z Krakowa, odgrywał jednak pewną rolę w rozprawie politycznej między Łokietkiem a Henrykiem, a jako przywódca mieszczan poznańskich był pożądanym stronnikiem tego ostatniego.

Więcej o Tylonie nie słyszymy, oprócz tych dwóch wzmianek w dokumentach nie ma innych śladów jego działalności.

Następcą jego prawdopodobnie był Przemko, z którego osobą łączy się bunt przeciw Łokietkowi. Według genealogii Potkańskiego, był on bratanikiem Tylona a jednym z synów Ludwika Primisłai, który występuje jako świadek w 1288 r. i w r. 1302 wymieniony jest wśród rajców poznańskich. Przemko, jak jego poprzednik, był stronnikiem książąt śląskich, co więcej, czynnie wystąpił przeciw panowaniu Łokietka.

W r. 1313 w dokumencie biskupa poznańskiego Andrzeja spotykamy także Ludwika z żoną Gertrudą i synami: Janem, Piotrem, Mikołajem i Pawłem, którzy fundują ołtarz w katedrze poznańskiej ku czci św. Apostołów Szymona i Judy i św. Tomasza. Na uposażenie ołtarza ofiarują połowę wsi Umółtowa i pewne dochody z wsi Golenczewa i z domów na *vicus institorum*¹²². Jedną część wsi Umółtowa sprzedaje kościołowi katedralnemu wójt Przemko w r. 1310. Przemko występuje wtedy w towarzystwie Alberta Mikołaja i innych braci nie nazwanych po imieniu. Potkański przypuszcza, że ci bracia to właśnie synowie Ludwika wymienieni w 1313 r. z okazji fundacji ołtarza. Z niewiadomych powodów nie ma wśród nich Przemka ani Alberta. Pod-

¹¹⁸ K. D. W. nr 773, 775 i 819.

¹¹⁹ *Statum nostre civitatis Posnaniensis que in magna sua parte per guerras est viciata cupimus in melius reformare.*

¹²⁰ K. D. W. nr 904.

¹²¹ K. D. W. nr 938.

¹²² K. D. W. nr 962.

stawą do identyfikacji tych dwóch rodzin jest Mikołaj, występujący w obydwu dokumentach. Przemko z braćmi sprzedał w 1310 roku część Umółtowa, a Ludwik z synami daruje w 1313 roku drugą jego część kościołowi. Potkański uważa Umółtowo za część pierwotnego uposażenia wójtostwa, stąd posiadanie tej wsi wskazywałoby na pochodzenie od Tomasza, pierwszego wójta, i co za tym idzie, na pokrewieństwo między Ludwikiem a Przemkiem.

Ponadto fakt, że ołtarz jest pod wezwaniem św. Tomasza, patrona pierwszego wójta, świadczy o związkach pokrewieństwa z nim. Nie wiadomo jednak, czy Umółtowo było uposażeniem wójta. W dokumencie lokacyjnym Umółtowo wymienione jest wśród wsi nadanych miastu. Wójt miał te wsi zasiedlić i otrzymać za to dochód z każdego piętego ładu.

Genealogia Potkańskiego opiera się na dosyć kruchych podstawach. Wzmianki o osobach wójtów są nieliczne, a przy tym rozsiane w dość dużych odstępach czasu, co utrudnia zidentyfikowanie osób. Taki np. Tilo Primisłai (jeżeli przyjąć, że Pribysłai jest pomyłką pisarza) niekoniecznie musi być identyczny z wójtem Tylonem z r. 1306. Imię Tylo spotyka się częściej wśród mieszczan poznańskich. W dokumencie z 1288 r. występuje wśród świadków trzech Tylonów. Nie wiemy też, czy wójtostwo utrzymywało się dziedzicznie w rękach tej samej rodziny, mogło przejść w inne ręce drogą kupna-sprzedaży. Genealogia ta nie jest więc pewna i można ją kwestionować, jest jednak dosyć prawdopodobna¹²³.

Z kolei należy zająć się sprawą buntu mieszczan poznańskich przeciw Łokietkowi. Sprawie tej, bardzo ważnej dla dziejów wójtostwa poznańskiego, poświęcił osobne studium Karol Potkański¹²⁴, który tak oddaje nastroje panujące w Wielkopolsce: po śmierci Henryka Głogowskiego Wielkopolska nadal zostaje w ręku książąt śląskich synów zmarłego. Ci byli pod wpływem Niemców, co im zarzuca rocznikarz¹²⁵. Synowie Henryka znaleźli się w gorszym położeniu niż ich ojciec. Byli słabsi, bo zamiast jednego pięciu ich siedziało na tym samym księstwie, przy tym wszyscy byli zbyt młodzi, aby rządzić za siebie, i zbyt liczni, aby rządzić zgodnie. Łokietek miał jednak groźniejszych wrogów, którzy mu zabierali Pomorze, nie mógł więc zająć Wielkopolski. W imieniu młodych książąt sprawuje rządy Ślązak, starosta Wolfram. Sami książęta nie pojawiają się w Wielkopolsce. W 1312 r. dzielą między siebie dziedzictwo po ojcu. Poznań dostaje się Bolesławowi i Konradowi. Książęta zaczynają rządzić sami. Mogły to być rządy silnej ręki, które podrażniły i wzburzyły społeczeństwo i tak niezadowolone z śląskich urzędników, popierających wyraźnie żywioł niemiecki.

Tymczasem Łokietek wzmocnił już swe stanowisko. Stracił wprawdzie Pomorze, które poprzednio absorbowano jego siły, ale za to Małopolskę dzierżył silną i pewną dłoń. Poskromienie buntu wójta Alberta w połowie czerwca 1312 r. nie pozostało bez wpływu na losy Wielkopolski. Społeczeństwo wielkopolskie było podzielone. Rycerstwo było przeciwne synom Głogowczyka, podobnie jak duchowieństwo świeckie, przeważnie polskie. Duchowieństwo

¹²³ A. Warschauer, rec. Walki o Poznań w *Historische Monatsbl.* Jg. 1, s. 157.

¹²⁴ Walka o Poznań. *Rozpr. Akad. Um.*, t. 38. Zajęcie Wielkopolski. *Rozpr. Akad. Um.*, t. 47. ¹²⁵ *Mon. Germ. Hist.*, t. 29, s. 441.

zakonne natomiast, z przewagą elementu niemieckiego, prawdopodobnie popierało książąt śląskich. Główną podporą śląskiego panowania było mieszczaństwo, które czynnym wystąpieniem zaznaczyło swoje sympatie. Mieszczaństwo w górnych swych warstwach, zwłaszcza w dużych miastach, jak np. w Poznaniu, było niemieckie. Siła mieszczan poznańskich, stojących po stronie książąt śląskich, nie była widocznie zbyt duża, gdyż miasta nie zdołali utrzymać i musieli się schronić po drugiej stronie rzeki, gdzie się obwarowali. Inne miasta wielkopolskie, jak Kalisz, Pyzdry, nie sprzymierzają się z Poznaniem, jak to czynią w Małopolsce Sandomierz i Wieliczka, wspomagając Kraków, chociaż ligi miast wielkopolskich bywały zawiązywane, np. w celach obrony przed rozbójnikami (między Poznaniem, Kaliszem, Pyzdrami i Gniezmem w latach 1298, 1299, 1302)¹²⁶. Miasta te stanęły wiernie przy Łokietku, który je też nagradza przywilejami¹²⁷.

Nie wiemy dokładnie, kiedy się toczyła owa walka o Poznań. Wiadomość o niej przechował tylko Długosz, poza tym w jednym dokumencie zachodzi wzmianka o zniszczeniu miasta. Rocznik wielkopolski kończy się na roku 1309; ostatnią w nim zanotowaną wiadomością jest zgon Henryka głogowskiego, po czym następuje krótka charakterystyka rządów jego synów, gdzie kronikarz wypomina im popieranie Niemców, kończąc tymi słowy: „tamen stetit pax tempore ipsorum aliquanta, non tamen perfecta duobus annis“¹²⁸. Długosz zaś w ten sposób pisze pod r. 1310, po relacji o śmierci Henryka, o działaniach między jego synami, o wpływach Niemców, o zjeździe w Gnieźnie, gdzie panowie wielkopolscy uznali Łokietka swym panem: „atoli mimo uchwały prałatów i panów wielkopolskich, mieszczanin poznański Przemek wydał miasto Poznań książętom głogowskim, jakoby nieprzyjaciółom ojczyzny; kościół zaś katedralny poznański na warownię zamienił i zbrojnym ludem osadził, przy pomocy którego wielkie wywierał srogości na prałatach i kanonikach poznańskich; popalono im wszystkie domy, a Mikołaj, zwany Szamotuła, archidiakon poznański, w tej zawierusze życie utracił. Wiele oprócz tego popełniono szkód i gwałtów. Potem gdy wojsko polskie wypędziło tę załogę i spokojność przywróconą została, na ukaranie zbrodni, której się Przemek, mieszczanin poznański, dopuścił, postanowiono i uchwalono, że żaden z synów obywateli poznańskich do żadnych godności i probostw przy kościołach katedralnych Królestwa Polskiego nie mógł być przypuszczonym“¹²⁹.

Długosz pomylił chronologię. Podaje datę śmierci Henryka głogowskiego o rok późniejszą, a elekcję Łokietka i zajęcie Poznania przenosi na rok 1310. Za nim idzie Łukasiewicz¹³⁰, uznaje także tę datę Warschauer, który ma jednak wątpliwości, czy Primco wójt, który sprzedaje w 1310 r. Umóltowo kapitule poznańskiej, identyczny jest z Przemkiem, który stanął na czele mieszczan po stronie Głogowczyków¹³¹.

¹²⁶ K. D. W. nr 820 i 858.

¹²⁷ K. D. W. nr 971 dla Pyzdr, nr 984 dla Kalisza. Potkański, Walka o Poznań, s. 291—292.

¹²⁸ Mon. Pol. Hist., t. 3, s. 42.

¹²⁹ Długosz, Dzieła wszystkie, t. 4, s. 48.

¹³⁰ Obraz hist.-statyst. M. Poznania, t. 1, s. 113.

¹³¹ Stadtbuch von Posen, s. 98 wstępu.

Potkański prostuje przekaz Długosza, który z braku źródeł nie wiedział o rządach synów Henryka w Wielkopolsce, więc przedstawił wypadki tak, jak mu się wydawały prawdopodobne: elekcję po śmierci Henryka oraz bunt i związane z tym wypadki. Daty wprawdzie pomylił, ale same fakty miały miejsce, co można stwierdzić na podstawie innych źródeł. Wojna, o której pisze Długosz, toczyć się musiała później, gdyż Rocznik wielkopolski pisze, że po śmierci Henryka głogowskiego przez 2 lata panował spokój. Książęta głogowscy przeprowadzili podział ojcowizny w lutym 1312 r., w maju jest jeszcze brat Gunter starostą poznańskim, a 31 października 1313 r. biskup Andrzej zatwierdza fundację ołtarza w katedrze poznańskiej, co może być dowodem, że już jest po wojnie. Samą więc wojnę umieścić należy w tym okresie: między podziałem dzielnic a fundacją ołtarza. Z całej tej wojny znamy tylko epizod dotyczący kościoła, więc dłużej zachowany w pamięci i zapisany w nie znanym dziś źródle, z którego zaczerpnął Długosz¹³². Dowiadujemy się mianowicie o obwarowaniu katedry poznańskiej przez Przemka i o jego obronie przeciw stronnikom Łokietka. O zaciętości tej walki świadczyć może zniszczenie miasta i okolic katedry. Udział w walce brały pewnie także posiłki obce, może śląskie. Łokietek mówiąc w jednym z dokumentów o spustoszeniu miasta, wspomina, że dokonali go nie tylko swoi, tj. mieszczenie i rycerstwo wielkopolskie, ale i obcy¹³³. W roku następnym, tzn. 1313, biskup zatwierdza fundację ołtarza w katedrze; fundacji dokonuje Ludwik z żoną i synami, czyli według genealogii Potkańskiego, ojciec i bracia Przemka. Może wynagradzają w ten sposób katedrze za szkody wyrządzone przy oblężeniu.

W styczniu 1314 r. Łokietek jest w Słupcy, na granicy Wielkopolski. Czy przybył wtedy do Poznania, nie wiadomo, w każdym razie brak śladów jego pobytu; nie potwierdził dawnych przywilejów ani nie nadał nowych. Inna rzecz, że Łokietek nie czuł się zobowiązany do dawania oznak swęj przychylności miastu, które nie chciało się poddać jego panowaniu. Nie wydał jednakże żadnych przywilejów osobom prywatnym. Najważniejszą trudność, jaka się nasuwa przy tym przedstawieniu kwestii, stanowi fakt, że między zakończeniem buntu a objęciem Wielkopolski przez Łokietka, poświadczonym przez dokumenty, upływa rok czasu. Wiadomość o tak późnym zajęciu Wielkopolski, wydedukowaną ze źródeł dyplomatycznych, potwierdza Rocznik miechowski, w którym pod r. 1314 czytamy: „Dux Wladislaus Poloniam rehabuit“¹³⁴. Wiemy o dwukrotnym pobycie Łokietka w Wielkopolsce w ciągu roku 1314: raz w sierpniu w Słupcy, a drugi raz, 19 sierpnia, w Pyzdrach i 31 sierpnia w Kaliszu¹³⁵. Było już wtedy po poskromieniu buntu, książę bowiem wynagradza Pyzdry i Kalisz za wierność, a mieszkańców tych miast nazywa „fidelissimi nostri“.

Sierpień 1314 r. jest więc *terminus, ad quem* można szukać zakończenia buntu. Gdzie szukać jego początku?

¹³² A. Semkowicz, Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Długosza, s. 334.

¹³³ K. D. W. nr 982: cum per magnam depopulationem et impyam devastationem Civitatis posnaniensis infinite res et varie fuissent perempte hostiliter per manus terrigenarum et inimicorum diverse nationis...

¹³⁴ Mon. Pol. Hist., t. 2, s. 885.

Rocznik wielkopolski mówi, że dwa lata po śmierci Henryka w Wielkopolsce panował spokój. Można zatem sądzić, że przez lata 1310 i 1311 nie było otwartej wojny. W 1312 r. rycerstwo podniosło się już przeciw rządowi śląskiemu. Wojna owa była raczej szeregiem napadów niż rzeczywistą wojną z regularnymi bitwami. Były to pewnie samorzutne odruchy społeczeństwa tłumione przez załogi śląskie. Ostatnim epizodem stał się bunt Przemka. Mógł on wybuchnąć po 28 października 1313 r., czyli po fundacji ołtarza przez rodzinę Przemka. Fundacja świadczy o względnie spokojnych stosunkach w samym Poznaniu. Nie dowiemy się jednak, dlaczego wójt Przemko nie brał udziału w tej fundacji. Co do daty buntu zachodzą dwie możliwości. Można go pomieścić między 28 X 1313 r. a pierwszym pobytem Łokietka w styczniu 1314 r., albo też między styczniem a sierpniem 1314 r. Potkański opowiada się raczej za drugą możliwością.

W każdym razie Łokietek nie dokonał zajęcia Wielkopolski osobiście, nie uczestniczył też w walce, bo chyba nie określał w dwa lata później skutków owych walk jako *impia devastatio*. Rycerstwo wielkopolskie walczyło z załogami i posiłkami śląskimi, gdyż dokument z 1316 r. wspomina o „inimici diverse nationis“¹³⁶.

Jakie były skutki buntu dla miasta i wójta? Miasto ucierpiało bardzo: zostało spalone, zniszczone i wyludnione. Długosz mówi, że za karę za zniszczenie kościoła katedralnego mieszczanie poznańscy zostali pozbawieni prawa do godności kościelnych; za nim przyjmuje to Fr. Pappé¹³⁷ i M. Mika¹³⁸. Kara ta jednak nie była chyba stosowana, bo spotykamy przedstawicieli rodzin poznańskich mieszczan w liczbie kanoników po roku 1314.

Jaka kara spadła na przywódcę zbuntowanych mieszczan? Tutaj znowu nic pewnego nie wiemy, można tylko snuć domysły. Krakowski wójt Albert srogo odpokutował za bunt przeciwko Łokietkowi: wójtostwo dziedziczne zniesiono, a dobra jego skonfiskowano; ów możny Albert, który mógł powiedzieć o sobie: „między wszystkimi możliwymi panami, pierwszy ja byłem czczony i kochany“¹³⁹, umarł na wygnaniu.

Nic nie wiemy o losach Przemka, może poległ w walce, może uszedł na Śląsk, do Głogowczyków, dla których tak się naraził Łokietkowi. Z dużą pewnością wolno twierdzić, że został ukarany on czy też jego spadkobiercy konfiskatą dóbr i zniesieniem dziedzicznego wójtostwa. Przez następne prawie półwieku nie spotykamy w Poznaniu żadnego wójta, choć znamy burmistrzów i ławników z tego czasu. Np. w r. 1344 sukiennicy i krojownicy sukna zawierają ugodę, a czynią to „coram consulibus, proconsule et magistris juratis totius communitatis Poznanie civitatis“¹⁴⁰, a wójta nie wymieniono, gdyż pewnie go nie było¹⁴¹.

¹³⁵ K. D. W. nr 964, 965, 971, 973.

¹³⁶ K. Potkański, Zajęcie Wielkopolski, s. 164—170.

¹³⁷ Przełom w stosunkach miejskich za Kazimierza Jagiell., Warszawa 1907, s. 337.

¹³⁸ Studia nad patrycjatem poznańskim w wiekach średnich, Poznań 1937, s. 15.

¹³⁹ Pieśń o wójcie Albercie, Długopolski, Bunt wójta Alberta, Rocznik Krak. t. 7, s. 185. ¹⁴⁰ K. D. W. nr 1233.

¹⁴¹ M. Mika, za datę buntu uważa r. 1312, opierając się na Potkańskiego „Walce o Poznań“ a nie uwzględniając późniejszych jego badań ogłoszonych w arty-

W 1358 r. Kazimierz Wielki sprzedaje wójtostwo mieszczaninowi poznańskiemu Janowi Mincerzowi i jego potomkom, zatem dziedzicznie. Z arengi dokumentu można wnioskować, że wójta w Poznaniu nie było i że król wznawia tę godność: ponieważ w mieście zdarzają się spory, książęta zwykli ustanawiać wójtów, którzy by w ich zastępstwie i imieniu dbali o sprawiedliwość¹⁴². Król by nie usprawiedliwiał w ten sposób potrzeby urzędu wójtowskiego, gdyby ktoś tę godność piastował i z jego rąk przechodziłaby w inne; prawdopodobnie byłby też posiadacz wójtostwa wspomniany. Poza tym zwraca uwagę fakt, że Kazimierz wspomina tylko o sądownictwie i dochodach z niego płynących, a nie mówi o innym uposażeniu. W dwa lata później Kalisz wykupuje wójtostwo i Kazimierz Wielki tę transakcję potwierdza. W tym dokumencie wszystkie dochody wójta są wyliczone i uposażenie określone dokładnie¹⁴³. Widocznie w Poznaniu już żadnego uposażenia nie było. Prawdopodobnie instytucję wójtostwa dziedzicznego zniósł Łokietek, karząc Przemka za bunt. Kazimierz Wielki zaś, wznawiając ją, zatrzymuje dla siebie majątek, który dawniej należał do wójtów, a sprzedaje zasadniczą jej część, tj. sądownictwo wraz z dochodami. Czyni to w swoim imieniu, a nie, jak w Kaliszu, w formie potwierdzenia sprzedaży uczynionej przez dawnych wójtów. W przyszłości wójt poznański może wójtostwo sprzedąć, nie starając się o pozwolenie królewskie¹⁴⁴.

Wszystko przemawia za tym, że między rokiem 1314 a 1358 w Poznaniu nie było wójta dziedzicznego. Ktoś jednak musiał stać na czele ławy. Rok przed opisaną sprzedażą, wśród świadków na dokumencie Wierzbicy z 7 IV 1357 występuje „Johannes advocatus, civis Poznaniensis”¹⁴⁵, może on był wójtem sądowym, chwilowo przez króla mianowanym, któremu później król sprzedał wójtostwo w dziedziczne posiadanie. Przez następne 20 lat znowu brak o wójtach poznańskich jakichkolwiek wiadomości. Dopiero w r. 1380 słyszymy o wójcie dziedzicznym Jakubie, przewodniczącym sądu gajonego¹⁴⁶. Jakub był prawdopodobnie ostatnim wójtem dziedzicznym, od niego pewnie miasto wykupiło wójtostwo. Nie znamy jednak ani dokładnej daty wykupu, ani też sumy,

kule pt. Zajęcie Wielkopolski, sądzi, że konfiskata dóbr nie nastąpiła, gdyż Ludwik z rodziną jest jeszcze w 1313 r. w posiadaniu Umółtowa i innych dóbr, jak to wynika z dokumentu fundacyjnego ołtarza.

¹⁴² Propter varietatem hominum, temporum et factorum inter ipsos cives discordie... oriuntur, propter quod sagax principum advenit ratio, ipsis in civitatibus advocatos vice sua et nomine statuere in tribunali, ut secundum iusticie tramitem, rixas, vicia et malicias de civitatibus exulari et exterminari, virtutesque, concordiam et pacem fieri et haberi ordinent et procurant. K. D. W. nr 1373.

¹⁴³ K. D. W. nr 1414.

¹⁴⁴ K. D. W. nr 1373: Nos Kazimirus... volentes nostram civitatem Poznaniam iuribus iusticie regi et subesse, advocatiam nostram ibidem in Poznania et tertium denarium de iudiciis obvenientem, nostre duobus Magestati reservatis de mera nostre magestatis legalitate... pro centum viginti marcis grossorum Pragensium... provido viro et honesto Johanni civi Posnaniensi, fideli nostro, suisque posteris heredibus legitimis vendidimus... iure hereditario... tenendum, possidendum, habendum, vendendum, commutandum, donandum et prout sibi Johanni advocato Poznaniensi et sue posteritatis placuerit arbitrio nostri nihilominus ad hoc ratihabitione petita et obtenta convertendum.

¹⁴⁵ K. D. W. nr 1355.

¹⁴⁶ K. D. W. nr 1772: in iudicio bannito, Jacobo advocato hereditario presidente.

którą za nie zapłacono. Datę można określić w przybliżeniu: umieszczamy ją między r. 1380 a 1386, bo od r. 1386 możemy obserwować coroczny wybór wójtów¹⁴⁷. Spisy urzędników przed 1398 r., tj. z okresu, do którego nie mamy danych z ksiąg radzieckich, pochodzą z dokumentów i z księgi wikariuszy katedralnych¹⁴⁸, niestety, wójtów z okresu 1380—1386 listy nie wymieniają.

W r. 1386 wójtem jest Niczko Mathis, który w r. 1380 znajduje się między ławnikami, w 1387 jego miejsce zajmuje Wirzbanta, a niejaki Nicolaus Mates, pewnie identyczny z Niczko Mathis, jest wśród ławników. Z następnych paru lat listy ławników się nie dochowały, a w 1394 wójtem jest Peter Czeschmir; Nicze Mathis występuje wśród ławników. W 1397 i 1398 Nicze Mathis jest znowu wójtem, w 1402 i 1403 zostaje nim Peter Czesmir. Nazwiska wójtów powtarzają się, czasem wracają dawni wójtowie na stanowisko po pewnej przerwie. Przeważnie spotykamy ich przed pełnieniem obowiązków wójtowskich między ławnikami, do których grona wracają po złożeniu godności. Gdy wójtostwo stało się własnością miasta, wtedy corocznego wyboru wójtów dokonywała rada. Wybory w Poznaniu odbywały się na św. Michała (terminu tego nie przestrzegano zbyt ściśle). Najpierw ławnicy i starsi wybierali nową radę, następnie ta po zaprzysiężeniu mianowała wójta, wybierała ławników i starszych cechowych.

Skup wójtostwa jest pewnym etapem w rozwoju miasta; miasto bierze w swe ręce wymiar sprawiedliwości, zyskując w ten sposób samodzielność.

Równocześnie jednak w końcu XIV w. lub na początku XV w. Poznań traci prawo swobodnego wyboru rady; nie wiadomo dobrze, jak i kiedy się ta przemiana dokonała. W tym samym czasie nastąpił skup wójtostwa; Warschauer¹⁴⁹ doszukuje się jakiegoś związku między tymi faktami: król, nie chcąc dopuścić do zbytnej niezależności miasta wobec przejęcia sądownictwa, ukróca ją przez wywieranie wpływu na wybór rady.

Panujący niechętnie patrzyli na wykup wójtów, który wzmacniał i tak dość samodzielne stanowisko miasta. Środa i Śrem także wykupują wójtostwa na początku XV w., tracą jednak wolny wybór rady¹⁵⁰.

Wójt był początkowo jednostką najbardziej wpływową w mieście, niezależny od jego władz ani od panującego; dzięki dziedziczości swego stanowiska miał największe znaczenie, nie był jednak właściwym urzędnikiem miejskim, nie będąc przez mieszczan wybieranym ani przed nimi odpowiedzialnym. Wójtowie przerastali znaczeniem politycznym innych mieszczan; byli pożądanymi stronnikami w czasie walk między książętami. Mimo swego górującego stanowiska, a właściwie z jego powodu, nie utrzymują się jako warstwa społeczna. Byli niewygodni tak dla panującego, jak dla miasta. Mając prawo do dochodów z sądownictwa, wójt sprawuje je tak, aby sobie jak najwięcej zysku przysporzyć. Kompetencje wójta i rady nie były ściśle rozgraniczone, stąd powstawały między tymi dwiema władzami spory. Wykup wójtostwa przez

¹⁴⁷ A. Warschauer, Stadtbuch von Posen, s. 100 wstępu.

¹⁴⁸ Posener Domkapitelvikarienbuch, Warschauer, Stadtbuch, s. 1 i n.

¹⁴⁹ Stadtbuch von Posen, s. 92 wstępu.

¹⁵⁰ A. Warschauer, Die Wahl der staetischen Behoerde. Zeitschr. d. hist. Ges. f. Prov. Posen, t. 6, s. 434—435.

miasto był najlepszym zakończeniem tych sporów. W ciągu wieku XV większość miast znacznie szybciej w ten sposób uniezależniła się od wójta; na Śląsku proces ten odbywa się w ciągu wieku XIV¹⁵¹.

Wójtowie nie utrzymali więc tego stanowiska, które im początkowo zapewniały przywileje lokacyjne. Posiadłości ich ulegają rozdrobnieniu, władza zostaje ograniczona przez radę miejską, która w końcu instytucję wójtów dziedzicznych usuwa. Wójtowie sądowi miejscy nie wyróżniają się spośród reszty ławników. Instytucja wójtostwa dziedzicznego ginie, nie należy jednak temu procesowi przypisywać zbyt wielkiego znaczenia. Skup wójtostwa następuje zwykle wtedy, gdy prawa wójtów wskutek rozdrobnienia ich posiadłości i przywilejów przez spadkobierców lub nabywców tak się zmniejszyły, że rada w wielu wypadkach nie otrzymywała po skupie poza sądownictwem nic więcej. Podobnie jak dokument lokacyjny daje właściwie sankcję prawną pewnemu procesowi rozwojowemu, tak wykup wójtostwa jest formalnością, która kończy następny etap rozwoju miasta.

¹⁵¹ Niwiński, Wójtostwo krakowskie, s. 18, Ptaśnik, Miasta i mieszczanstwo, s. 47.